

Adam Ziemiańin

GORĄCZKA W MUSZYNIE

Płynęliśmy nad ziemią
Niczym lunatycy
Czas nagle się zatrzymał
I wcale się nie liczył

Pod nami się plątały
Drutów telefonicznych pajęczyny
Ktoś cicho się spowiadał
Że nie jest bez winy

W dole gwiazdy szalone
Myły skrzydła w strumieniu
Księżyc to wykorzystał
I usiadł nam na ramieniu

Z oddali gdzieś dochodziły
Rozmowy nie z tego świata
Noc do Boga wyła
Ktoś nawet zapłakał

To była gorączka
A może nawet coś więcej
Bo maki zakwitły
Na twojej sukience